

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariatusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 251 (1979) — Rzeszów, piątek 21 października 1955 r.

Polepszyć jakość naszego budownictwa mieszkaniowego

Widok samochodów wiozących meble do nowych mieszkań, jest u nas codziennym, bardzo częstym zjawiskiem. Ilekroć zadowolony i radosi doznają ludzie, którzy nieraz po kilkuletnich dojazdach do pracy, mogą wreszcie zamieszkać w nowym mieszkaniu, w pobliżu miejsca pracy. I nie będzie chyba przesady, jeżeli powiemy, że w Polsce Ludowej codziennie do nowych mieszkań wprowadza się tysiące ludzi.

Ale niestety tę radość nowych mieszkańców, zakłóca w dalszym ciągu niedostateczna jakość naszego budownictwa, zwłaszcza mieszkaniowego. Bu dujemy bardzo dużo i szybko, ale z jakością i gospodarką ma teriałami jesteśmy nadal nie w porządku. W dalszym ciągu brak nam jest solidnego, gospodarskiego, wykończenia od dawnych do użytku budów.

Oto przykłady: Nie dalej jak kilka dni temu, ZBM — Rzeszów oddał do dyspozycji kilka bloków mieszkalnych w Rzeszowie, przy ul. Staszica. Mieszkania, na pierwsze wrażenie ładne i przyjemne. Są w nich parkiety, łazienki, spiżarnie, centralne ogrzewanie, bieżąca woda itp.

Ale spróbujmy tego wszystkiego używać, to wykryjemy dziesiątki różnych usterek, które nie tylko udręczają mieszkańców, ale narażają nas na nowe straty. Po prostu jest to marnotrawstwo materiałów i środków, jakie na budownictwo mieszkaniowe przydzieliło państwo. Pierwsza i podstawowa sprawa. Niektóre kuchnie niesamowicie dymią i trudno w ogóle jest coś na nich ugotować. W części izb drzwi się nie zamykają, centralne ogrzewanie nie grzeje. Przejściem w mieszkaniach z centralnym ogrzewaniem, które ktoś żartobliwie nazwał „centralnym oziębianiem” nie stawia się do pracy. Będą znowu absencje chorobowe i straty dniówek roboczych.

Czy wymienione i niewymienione usterki wynikają z przyczyn, jak to zwykle się tłumaczy — obiektywnych? Bynajmniej! Przemawia za takim zdaniem wiele faktów. Weźmy jeden z nich. Gumowe połączenie między muszlą klozetową, a rurociągiem doprowadzającym wodę ze zbiornika, powinno być przymocowane specjalnymi uchwytnymi z blachy, skreconymi przy pomocy tzw. muter. Niestety, zamiast tych uchwytów z mutrami, gumę przymocowano do rury zwykłym drutem, przy użyciu obcęży, aby było szybciej. Rezultat jest taki, że ściśnięta drutem guma pęka, a powstałym otworem cieknie woda. W łazience powstaje wilgoć, psują się urządzenia. Czyż to nie jest oczywiste marnotrawstwo?

Takie właśnie usterki wynikające z niedbałego wykonywania pracy, ze słabej kontroli

przebiegu pracy na budowach w pierwszym rzędzie przez majstrów i brygadystów, a później przez inspektorów nadzoru, są powodem licznych narzekania obywateli.

Zbliża się zima. Mieszkańcy bloku 29/33 na osiedlu WSK — Rzeszów proszą aby wreszcie doprowadzono im gaz do mieszkań. „Wymaga to jedynie usunięcia drobnych usterek, co można zrobić w jednym dniu” — pisze do nas jeden z jego mieszkańców. W niektórych mieszkaniach są nawet pętki gazowe, brak im natomiast palników. Otrzymać je można tylko po kumotersku. Tak został podłączony gaz i założone palniki w blokach 26, 27, 35, których lokatorzy zmuszeni byli dodatkowo i bezpodstawnie, zapłacić za wyświetlone „usługi”.

Bilans tych niedomagań byłby ogromny. Znalazłyby się w nim nie tylko nie grzejące centralne ogrzewanie, dymiące kuchnie, ale zamurowane w kominach butelki (na Osiedlu WSK — Mielec), zniszczone przez nieuwagę przedmioty (Osiedle WSK — Rzeszów), walające się po większości budów materiały budowlane. Wymienić by można wiele innych błędów i braków, których mogło być nie byle.

Dlatego z brakorostwem i marnotrawstwem — łą z znowu przesiadującą naszą budownictwo mieszkaniowe, powinniśmy bezwzględnie walczyć. W tej walce wielką rolę mogłyby odegrać również i komisje odbierające mieszkania, które nieraz pochopnie i niedbale opiniują kwalifikowane do użytku obiekty, narażając państwo na ogromne straty, a obywateli na niepotrzebne kłopoty i zmartwienia.

Nastal już okres jesiennych szarug i sioł. Przypominają one nam, że niezadługo nadejdzie zima, a więc taka pora roku, przed którą powinniśmy wykonać wszystkie bieżące remonty mieszkań, a także solidnie wykończyć wszystkie nowe budowie. Czas więc najwyższy pomyśleć o doprowadzeniu do stanu używalności centralnego ogrzewania, o usunięciu usterek w dymiących kuchniach, o gospodarskim wykorzystaniu wszystkich środków materiałnych i kadrowych w dziedzinie polepszenia istniejącego stanu rzeczy. Jest to sprawa i zapewnienia minimum wygód obywateli w mieszkaniach i uczynienia naszego budownictwa lepszym i tańszym.

Członkowie bandy terrorystycznej skazani na długoletnie kary więzienia

W dniu 17 i 18 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie na sejście wyjazdowej w Krośnie toczyła się rozprawa przeciwko członkom bandy terrorystycznej Stanisławowi Kulidze i Ryszardowi Kulidze ze wsi Zrećcin (pow. Krosno). Herszt bandy Alfred Kuliga nie stanął przed sądem, gdyż na kilka godzin przed rozpoczęciem rozprawy usiłował popełnić samobójstwo. W chwili obecnej znajduje się w szpitalu. Jego przestępstwa sąd rozpatrzy w terminie późniejszym.

Banda Alfreda Kuligi grasowała na terenie powiatu krosnińskiego i jasielskiego. Sam zaś Alfred Kuliga był autorem kilku napadów rabunkowych z bronią w ręku w województwie wrocławskim. Przewód sądowy w całej pełni wykazał winę zarzucanych przestępstw podsądnym Stanisławowi Kulidze i Ryszardowi Kulidze. Stanisław Kuliga jest współwinnym za dokonanie morderstwa na księdzu Grabowskim z Łęczyn (pow. Jasło), za napad rabunkowy na sklep GS w Zarnowcu (pow. Krosno). Przeszłość tych dopuścił się wraz ze swym synem Alfredem. Drugi podsądnym Ryszard Ku-

Dzień naszego województwa REALIZUJĄC podjęte w odpowiedzi na apel CRZZ zobowiązania produkcyjne Naftowcy z KN Równe wydobyli 170 ton ropy

(e) Odpowiadając na apel CRZZ załoga Kopalnictwa Naftowego Równe podjęła

cenne zobowiązania. M. in. postanowiła ona wydobyć ponad plan IV kwartału br. 540 ton ropy i 16.950 kg gazoliny.

W ciągu ostatnich dni bm. naftowcy KN Równe wydobyli już 170 ton ropy i wyprodukowali 3 tony gazoliny ponad plan.

Ludzie i fakty

(e) Jan Teper pracuje jako tolarz w wydziale kier. Rzeszowskiego w rzeszowskiej WSK. Od chwili gdy po raz pierwszy stanął przy swej tokarce, do dzisiejszego dnia nie wypuścił ani jednego braku. Sześciokrotnie został



wyróżniony jako przodownik pracy, a we współzawodnictwie jakościowym dwukrotnie uzyskał tytuł „przodownika jakości”. W 1954 roku odznaczony został „odznaką przodownika pracy”.

Ostatnio Jan Teper podjął cenne zobowiązanie — wykonać normę w 240 proc. Chętnie wykonuje każdą pracę społeczną. Dzięki zwiększeniu wydajności poważnie wzrosły jego zarobki. Warto też zaznaczyć, że Jan Teper jest racjonalizatorem.

KOMUNIKAT

Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie zawiadamia, że dziś tj. w dniu 21 bm. (piątek) o godz. 15 w świetlicy KM PZPR zostanie ogłoszony odczyt lektora KW dia aktywizmu Komitetu Miejskiego na temat: „Problem Niemiec na obecnym etapie”.

liga odpowiada za dokonanie zamachu wraz z bratem Alfredem Kuligą na funkcjonariusza MO — ob. Frączka i napadu rabunkowego na księdza Kluza z Jedlicza. Za dokonane przestępstwa sąd skazał Stanisława Kuligę na 15 lat więzienia, Ryszarda Kuligę na 12 lat więzienia. Jako okoliczność łagodzącą sąd wziął pod uwagę duży wpływ jakiegoś podległego obaj skazani Alfredowi Kulidze oraz fakt, iż przyznali się do popełnionych przestępstw.

PRZED W KRAJOWYM JUBILEUSZOWYM ZJAZDEM ZZN

Wśród wielu delegatów nauczycielstwa Warszawy na V Krajowy Zjazd ZZN jest również Irena Paclonkiewicz — dyr. Liceum TPD Nr 10, aktywistka Związku, w którym ostatnio pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Zarządu ZZN Warszawa — Śródmieście. Na zdjęciu: I. Paclonkiewicz z grupą uczniów podczas zajęć z chemii. CAF — fot. Z. Wdowiński.

Minister Stawiński odznaczony orderem

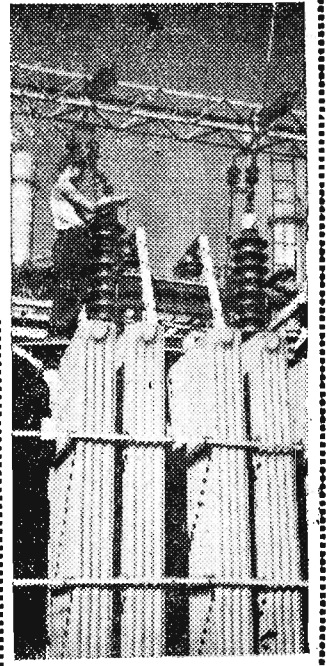
„Sztandar Pracy”

WARSZAWA (PAP). W związku z 50-tą rocznicą urodzin, za zasługi w długoletniej działalności polityczno-społecznej i zawodowej, Rada Państwa PRL nadała order „Sztandar Pracy” I klasy Eugeniuszowi Stawińskiemu, ministrowi przemysłu lekkiego.

Z BUDOWY ELEKTROCIĘPLOWNI NA ZERANIU

W bieżącym miesiącu po okresie rozruchu rozpoczęła normalną pracę III turbozespoł Elektrociepłowni. Dzięki temu Elektrociepłownia Zeraska dorówna pod względem mocy Elektrowni Warszawskiej.

Na zdjęciu: Karol Wrzek i Franciszek Krawczyk pracują przy montażu transformatora blokowego. CAF. — fot. Dąbrowiecki.



Premier Egiptu przybędzie do Polski

Z Kairu donoszą: oficjalny przedstawiciel egipskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zakomunikował, że premier Egiptu Gamal Abdel Nasser przyjął zaproszenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w drodze powrotnej ze Związku Radzieckiego odwiedzi Polskę.

Wyjazd polskiej delegacji rządowej do CSR

WARSZAWA (PAP). Z Warszawy do Pragi odjechała polska delegacja rządowa dla przeprowadzenia rokowań i zawarcia umowy z rządem czechosłowackim w sprawach żeglugi morskiej i tranzytu. W toku rokowań dokonana będzie rewizja polsko-czechosłowackiego układu komunikacyjnego.

Delegacji przewodniczy minister żeglugi Mieczysław Popiel.

Z kraju w kilku wierszach

Gdy w innych częściach kraju gości jeszcze jesień — na Śnieżce, najwyższym szczyście Karkonoszy, roz poczęła się zima. W środę — 19 bm. cały szczyt góry okryła lodowa skorupa. Pokryte są również lodowca skorupa budynki znajdującego się tu wysokogórskiego obserwatorium meteorologicznego PIHM. Lodowaty wicher dał z szybkością 23 metrów na sekundę. Przy wykonywaniu niektórych pomiarów trzeba było mocno trzymać się barierki i rasu na szczyście obserwatorium, którego budynek zakotwiczony stalowymi linami wyraźnie chwieje się pod nogami.

Trwający już od tygodnia silny wiatr na morzu, przetrząsał się w sztorom o dużym nasileniu — zwłaszcza na Morzu Północnym. Wieczorem 19 bm. silna wiatru na Morzu Północnym doszła do 10 stopni w skali Beauforta, zwiastując początek huraganu. Liczne jednostki „Odry” i „Dalmoru” dzielnie walczyły z silnym wiatrem. Część z nich zgromadziła się przy statku bazie „Fryderyk Chopin”. 8 polskich jednostek rybackich schroniły się do portów angielskich, gdzie czekała na uspokojenie się wiatru. Również na Bałtyku panuje sztorom przede wszystkim w jego części zachodniej. To też kutry od Swinoujścia po Uszkę nie wychodzą na polowanie.

W siłowni „Jaworzno II”, największego obecnie w kraju producenta i dostawcy energii elektrycznej, przekazany został do ruchu próbnego nowy przedostatni już tu wielki kościół.

Z taśm spiekalnych zakładu aglomeracji Huty im. Lenina zesłała półmilionowa tona aglomeratu (spieku rudy). (PAP)

Załoga mieleckiej WSK zaniedbała realizację swoich zobowiązań

W pierwszej dekadzie października w mieleckiej WSK odbyło się podsumowanie realizacji postulatów zakładowej umowy zbiorowej, za III kwartał br.

Jak wynikało z postanowień umowy, w I i II kwartale br. współzawodnictwem objęte miało być 83 proc. załogi. Za okres ten załoga zrealizowała swoje zobowiązanie. Nie wykonała go natomiast w III kwartale. Zgodnie z zobowiązaniem, we współzawodnictwie miało brać udział 88 proc. załogi, faktycznie zaś współzawodniczyło tylko 85 proc.

Jeżeli aktywny związkowy w dalszym ciągu będzie lekceważył sprawę współzawodnictwa pracy, to wykonawstwo planu IV kwartału, a za tym i planu rocznego będzie zagrożone.

W II i III kwartale załoga mieleckiej WSK nie wykonała zobowiązań odnośnie stosowania nowych metod pracy, jak Saja, Klaji, Zandarowej i Kolesowa. Stosowaniem nowych metod pracy zajmowała się dotychczas wyłącznie rada zakładowa i komórka współzawodnictwa pracy, a sprawą tą winien również zająć się dział techniczny oraz SIMP i NOT. Ilość pracowników stosujących nowe metody po ważne się zmniejszyła.

Zmniejszyła się również ilość projektów racjonalizatorskich. Na zaplanowanych na III kwartał 595 projektów racjonalizatorskich, zgłoszono zaledwie 446. Personel inżynierski za mało interesuje się tą sprawą.

Tylko solidna i sumienna praca w okresie IV kwartału może pomóc załodze w nadrobieniu zaległości.

Ciekawa wystawa malarstwa w Rzeszowie

W dniu 19. X. br. w salach Państwowego Muzeum w Rzeszowie otwarta została Wystawa Plastyków Ziemi Rzeszowskiej.

Prócz artystów starszego pokolenia jak np. Marii Gabriel-Rużyckiej, Jadwigi Dziedzieliwicz, Zbigniewa Krygowskiego, Stanisława Szumca, Stanisława Witowskiego - Iskrzyniaka i innych swoje prace wystawili młodzi plastycy: Kornijasz, Prokulewicz, Rafalski, Wilkoń, Ziemiński i inni.

Ogółem wystawionych zostało ponad 150 prac z zakresu malarstwa sztalugowego i grafiki. Osobny dział stanowią projekty kostiumów i dekoracji teatralnych — w opracowaniu Ireny Perkowskiej i Zdzisława Koreleskiego.

Wystawa czynna jest codziennie od godziny 8 rano do 15.

Zakłady mięsne w Jarosławiu ZDOBYŁY proporzec przechodni

Załoga Zakładów Mięsnych w Jarosławiu otrzymała od Zarządu Głównego ZZ Pracowników Przemysłu Spożywczego proporzec przechodni za uzyskanie tytułu przodującego zakładu. We współzawodnictwie międzyzakładowym pierwsze miejsce w kraju zajęła kolumna bekonowa, drugie sekcja kontrykcyjna.

Tomasz Gwóźdź, przodownik Zakładów Mięsnych w Jarosławiu, przyjmując proporzec z rąk przodownika pracy Zakładów Mięsnych w Czerniejewicach zapewnił zebranych, iż załoga Jarosławskich Zakładów Mięsnych starać się będzie zatrzymać proporzec jak najdłużej. Zdzisław Wołoszyński koresp.



Nowe mieszkania dla leśniczych

(i) Rejon Lasów Państwowych w Łańcuchu zajęł się w roku bieżącym szerzej niż uprzednio remontami osad leśnych, zniszczonych bądź to wojną, bądź nieumiejętną gospodarką. Już w roku bieżącym leśnictwo Godowa oraz nadleśnictwa Strzyżów, Kłapówka, Głogów zakończyły prawie całkowicie kapitalne remonty osad. Jeszcze tylko dwa obiekty pozostają do ukończenia.

Ponadto Rejon prowadzi obecnie akcję remontów bieżących, zapewniających dalszą użyteczność mieszkań.

Dziś w numerze:

- Przykład członków partii przekonuje M. KREMPA — Kukurydza „zdobyła” Sadową Górę E. WISZ — W Tuszynie mogłoby być lepiej P. MUELLER — HANKE — Na mekleburskim wybrzeżu

Pofelietonowe refleksje

A jednak...

„grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą“

W ostatnich dniach sierpnia ukazał się w „Nowinach“ felieton zatytułowany „Ten to na pewno z ZMP“.

cieli, czy wreszcie codzienne postępowanie tow. Głowatego (przewodniczącego ZP w Radymnie) z pracownikami zarządu i aktywnym młodzieżowym nie przyniosła ostrych organizacji zetempowskiej, a wręcz odwrotnie.

Wraz ze wzrostem poziomu życia w naszym kraju, rosną, budzą się w ludziach potrzeby kulturalne. To co dawniej, w pierwszych ciężkich latach walk i odbudowy uważało się za rzecz normalną, dziś razi.

Chcemy, by młodzież nasza rosła na ludzi w pełni świadomych, kulturalnych, zwalczamy wszelkie przejawy chuligańskiego zachowania się. Chcemy, by młody chłopiec czy dziewczyna umieli się bawić kulturalnie, zachowywać na ulicy, w kinie czy teatrze, by darzyli szacunkiem starszych.

Sądziłbym, że zasygnalizowany problem, bardzo zresztą istotny, pomoże kierownik twu rzeszowskiej organizacji ZMP zająć się nim, że zostanie on przedyskutowany i znajdzie nareszcie swoje miejsce w pracy wychowawczej.

Wśród tych kilku korespondencji szczególnie beznaładziejw. świadczy o blażestwie autora jest list instruktora Mieczysława Ingłota.

Organizacje partyjne z wydziałów towarzyszy Daniela, Klimińskiego, Zalewskiego, Borodziaka, Węgrzynka i innych przez przydzielenie zadań partyjnych — szczególnie opieki nad nowo przyjętymi pracownikami, nie wykonującymi normy, przez analizę norm produkcyjnych i rozwiązywanie różnorodnych trudności wspólnie z kierownictwem, potrafiły wpłynąć na uzyskanie wspaniałych wyników produkcyjnych.

Np. wydział tow. Borodziaka miał poważne zażegłości w wykonywaniu planu, których przyczyną — jak słusznie wysuwali towarzysze na zebraniu OOP — była między innymi zła organizacja pracy.

Bez dyskusji można stwierdzić, że sprawa kultury pracy, bycia i zachowania części pracowników aparatu zetempowskiego jest problemem. Tu nie wystarczy machnięcie reka... tym trzeba się szczerze zająć. Jeśli towarzysze z kierownictwa ZW ZMP gruntownie przeemyślą zagadnienie, niewątpliwie przyznają rację i wyciągną wnioski dla swojej pracy.

Sądźmy, że zachowanie się tow. Bloka (pracownik ZW) w stosunku do Jana Jakubca na jednej z narad w Zarządzie Wojewódzkim, czy postawa tow. Daszykowskiego (do niedawna wiceprzewodniczący ZP w Rzeszowie) w stosunku do przychodzących do zarządu nauczy-

W Tuszynie mogłoby być lepiej

Włoska, jakich tysiące w całej Polsce. Ludzie — jak wszędzie — zajęci pracami w polu, ze względu na opóźnienie w tym roku żniwa, jesienne siewy i wykopki, nie bardzo są skory do rozmowy.

Mimo to w Mielcu dużo mówią na temat Tuszynie. Ale nie tylko w Mielcu, bo w sąsiednich gromadach — Przecławiu, Rzochowie, Kielkowie i innych można dowiedzieć się o Tuszynie wiele ciekawych rzeczy. Charakterystyczne jest to, że wszyscy wydają tej gromadzie niezbyt dobrą opinię.

Przed wyborami do rad narodowych Tuszyna wchodziła w skład gminy Przecław. Już wówczas mówiono o niej, że jest oporna, trudna, itd. Po 5 grudnia tzn. od tej chwili, kiedy w Tuszynie utworzono radę gromadzką sytuacja nie poprawiła się.

Mówić to nie znaczy nie robić

W czasie kampanii żniwno-omiotowej, kiedy już prawie we wszystkich sąsiednich gromadach miotła była na ukończeniu, okazało się, że w Tuszynie brak miotłarni. Dopiero wówczas ściągnięto na gwałt maszyny z innych gromad.

drugiej braku zmysłu organizacyjnego w pracy Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Tego błędu można było uniknąć. Przecież przed akcją omiotową dużo mówiono na sesjach i w ogóle w Prezydium o tym, w jaki sposób tak pokierować pracą, by chłopcy na czas mogli wymlócić i odstawić zboże dla państwa.

Podobnie jest z innymi sprawami. Rada podejmuje uchwały, postanawia załatwić wiele problemów — ale o wszystkim później się zapomina. Tak np. było z wnioskami radnych, by wysłano dziecko biednej wdowy — Michaliny Kusek do sanatorium. Ob. Kusek, pomimo że jest biedna i obarczona sześciorgiem drobnych dzieci zawsze pierwsza wywiązuje się z obowiązków do staw dla państwa.

I tak „wokoło Macielu“. Mówiono na sesji o uporządkowaniu świetlicy, podniesieniu produkcji rolnej m. in. przez budowę nowych siosłów, masową uprawę kukurydzy, meliorację podmokłych łąk, zagospodarowanie dotąd leżących bezużytecznie tzw. „błoni“, zorganizowanie zespołów łaskarskich — ale niestety nie zrealizowano tych bardzo ważnych zagadnień. Do tego czasu nie zaistniało również ani jednego z wielu postulatów obywateli zawartych w gromadzkim programie wyborczym Frontu Narodowego. Czy można się więc dziwić, że obywatele Tuszynie nie mają zaufania do swojej Gromadzkiej Rady?

Ostatnio Prezydium opracowało na kilku stronach m. szynopisu ocenę pracy rad-

nych, która nawiasem mówiąc wypadła bardzo słabo. Owszem — mówi się o absencji radnych na sesjach, ale ani słowa o tym, dlaczego tak się dzieje i jakie jest źródło tego, że radni niechętnie biorą udział w posiedzeniach rady.

Sprawa jest więc jasna i zrozumiała — Prezydium GRN w Tuszynie nie może poszczycić się dużymi osiągnięciami, bo nie pracuje z całą radą, a po drugie nie opiera się w swej pracy na mieszkańcach wsi.

Tymczasem obywatele gromady Tuszyna chcą, aby w ich wiosce było jak najlepiej. Interesują się czynami społecznymi i gotowi są w każdej chwili wcielić w życie uchwały IV Plenum naszej partii o podniesieniu produkcji rolnej przez zwiększenie wydajności z hektara, rozwoju hodowli itp.

Niestety, w chwili obecnej chłopcy są zdani na własne siły. Bo ani rada gromadzka ani też podstawowa organizacja partyjna nie potrafią zmobilizować chłopów do realizacji zadań omawianych na IV Plenum KC PZPR.

Na jedno kopyto

Na zebraniach podstawowej organizacji partyjnej nie mówi się o niedociągnięciach w pracy Prezydium GRN. Towarzysze partyjni jakoś unikają tego tematu. A szkoda. Szkoda choćby dlatego, że sekretarzem organizacji partyjnej jest sekretarz Prezydium GRN tow. Franciszek Skowroński. Również przewodniczącym tow. Bronisław Mel jest członkiem partii. W takich warunkach kiedy sekretarz Prezydium, przewodniczący i niektórzy radni są członkami partii można o wiele łatwiej zasygnalizować o takich czy innych niedociągnięciach względnie błędach popełnianych przez radę, co pozwoli na wyciągnięcie szeregu wniosków zmierzających do usprawnienia pracy rady.

A że tego dotychczas nie zrobiono to znaczy, że i podstawowa organizacja partyjna nie żyje codziennymi sprawami gromady, nie bada jej nastrojów i coraz bardziej odsuwa się od chłopów bezpartyjnych, których często bardzo słuszne wnioski powinny być nie tylko brane pod uwagę ale przede wszystkim realizowane. Przecież uchwały III Plenum o postępieniu nieustannej więzi partii z masami są nadal obowiązujące. Zresztą — nasza partia zawsze i wszędzie podkreśla, że tylko i wyłącznie oparta na organizacjach partyjnych o szerokiej aktyw bezpartyjnych mas chłopskich jest gwarancją zwycięstwa we wszystkich dziedzinach naszego życia. I o tym nie powinniśmy zapominać towarzysze z Tuszynie.

Praca podstawowej organi-

zacji partyjnej jest podobna do pracy Prezydium. Tutaj również mówi się o szeregu ważkich zagadnieniach jak np. wdrożenie produkcji rolnej w gromadzie, o obowiązkowych dostawach i innych problemach, które z kolei są dyskutowane ale nie realizowane. Dochodzi do tego, że wszystkie zebrania są — jak to się mówi — „na jedno kopyto“. Owszem — towarzysze dużo dyskutują na temat siewów, wykopków, prostych form kooperacji — ale tylko od strony technicznej. Zapomina się jednak o sprawach politycznych, które w poważnym stopniu decydują czy we wsi powstanie zespół łaskarski albo też czy wzrośnie wydajność z hektara.

Krytyka jest potrzebna ale...

Przewodniczący gromadzkich rad narodowych, którzy biorą udział w sesjach PRN w Mielcu bardzo często słyszą ostre słowa krytyki pod adresem Prezydium GRN w Tuszynie, a przede wszystkim kim jest przewodniczącym tow. Bronisława Mela i sekretarza tow. Franciszka Skowrońskiego, którym zarzuca się, że to oni są odpowiedzialni za bałagan jaki panuje w ich gromadzie.

Tym razem krytyka jest słuszna chociaż sekretarz i przewodniczący to jeszcze nie rada. Ale bywa i tak, że towarzysze z Prezydium PRN operując się często na niedokładnych spostrzeżeniach swoich pracowników niesłusznie krytykują przewodniczącego względnie sekretarza, którzy w ten sposób tracą chęć do dalszej pracy.

Oto np. w dniu 3. IX. br. na konferencji przewodniczących gromadzkich rad narodowych zarzucono tow. Melowi, że jest pijakiem. Okazało się potem, że niesłusznie skrzywdzono przewodniczącego rady tuszyniejskiej. Zresztą — tę sprawę badał dokładnie instruktor KP PZPR tow. Edmund Augustyn, który stwierdził, że krytyka była z gruntu rzeczy niesłuszna, a tym samym szkodliwa.

Jednak fakt pozostał faktem i tow. Bronisław Mel do dzisiejszego dnia jest rozgoryczony i ma słuszne pretensje do Prezydium PRN w Mielcu. Tow. Mel ma rację. Bo krytyka jest nam zawsze potrzebna. Ale chodzi o krytykę słuszną. Z drugiej zaś strony każda gromadzka rada narodowa oczekuje od Prezydium PRN nie tylko słów krytyki ale również konkretnej pomocy. A tej właśnie brak dla Prezydium GRN w Tuszynie.

Prezydium PRN powinno otoczyć większą opieką Radę Gromadzką w Tuszynie. Sprawa jest o tyle pilna, że tak przewodniczący Prezydium jak również sekretarz to ludzie, którzy po raz pierwszy mają do czynienia z pracą biurową. Stąd różne potknięcia a nawet i błędy.

Drugi apel kierujemy pod adresem KP PZPR w Mielcu, by w szerszym niż dotąd zakresie zainteresowali się pracą tamtejszej organizacji partyjnej. E. WISZ

Przykład członków partii przekonuje

Włączając się aktywnie do realizacji zadań gospodarczych postawionych przez III Plenum KC PZPR, zakładowa organizacja partyjna w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu mobilizowała załogę, poprzez organizowanie w oddziałowych organizacjach zebrań partyjnych, stosując przy tym metodę rozmów indywidualnych i podpowiadając załogę źródła ukrytych rezerw i oszczędności.

Organizacje partyjne z wydziałów towarzyszy Daniela, Klimińskiego, Zalewskiego, Borodziaka, Węgrzynka i innych przez przydzielenie zadań partyjnych — szczególnie opieki nad nowo przyjętymi pracownikami, nie wykonującymi normy, przez analizę norm produkcyjnych i rozwiązywanie różnorodnych trudności wspólnie z kierownictwem, potrafiły wpłynąć na uzyskanie wspaniałych wyników produkcyjnych.

Np. wydział tow. Borodziaka miał poważne zażegłości w wykonywaniu planu, których przyczyną — jak słusznie wysuwali towarzysze na zebraniu OOP — była między innymi zła organizacja pracy. Kierownictwo wydziału nie ustawiło odpowiednio pracownikom na dwie pełne zmiany, co z kolei powodowało postoje, gdyż na pierwszej zmianie nie mogli się oni pomieścić na przyrządach, natomiast na drugiej zmianie przyrządy stały wolne. Co więcej, nie przestrzegano cyklografiku, co utrudniało codzienną kontrolę wykonywanych zadań.

Obok tych przyczyn istniało szereg drobniejszych, które wpływały ujemnie na wykonywanie planów produkcyjnych w tym wydziale. W toku ożywionej dyskusji na zebraniach partyjnych, po-

przez wymianę doświadczeń, wysunięto szereg cennych wniosków. Załoga tego wydziału włączyła się czynnie do walki o obniżkę kosztów własnych. Od dłuższego czasu pracuje już ona poniżej norm licencyjnych, a inicjatywa pracy na 0,95 mnożnika licencyjnego wyszła właśnie od takich członków partii, jak towarzysze Gazda, Wabracz i inni.

W wydziale tow. Zydronia brak w winy wydziału w okresie 1954 r. średnio wynosił 6,5 proc., a w I kwartale 1955 r. średnio 3,56 proc. W walce o spadek braków, wzięła czynny udział OOP tego wydziału. Miała ona do kładne rozpoznanie, który pracownik robi braki. Ponadto pracuje tam stała komisja, która dokładnie analizuje przyczyny powstania danego braku i rozmawia z każdym robotnikiem wypuszczającym braki. Z robotnika takim pracują też agitatorki partyjni. I tak np. pod opieką agitatora partyjnego tow. Goni, dwaj pracownicy Kluk i Oleksik w okresie dwóch miesięcy zniknęli z tablicy brakorobów.

Na placówce III tego wydziału, gdzie nadmistrzem jest tow. Świorek, była największa ilość braków. Organizacja partyjna po przeanalizowaniu pracy tej placówki doszła do wniosku, że przyczyną tego jest m. in. brak członków partii i słaby nadzór techniczny. Skierowano natychmiast na tę placówkę tow. Steca, jako agitatora, a na stanowiska mistrzów — członków partii. W rezultacie odpowiedniego ustawienia członków partii braki w krótkim okresie czasu poważnie zmalały.

Aktyw partyjny w poszczególnych wydziałach przy umiarkowanym kierownictwie Komitetu Zakładowego — poprzez ścisłą analizę pracy

grup partyjnych, ich ustawienie i kontrolę wykonywanych przez nie przydzielonych im zadań, poważnie wpłynęły na podniesienie stylu ich pracy. Tak np. w wydziale tow. Daniela placówka zerowa, gdzie organizatorem partyjnym jest tow. Potocki, z inicjatywy grupy obniżyła czas na wykonywane detale, co dało oszczędności 24 tys. zł. Na placówce II wydziału tow. Klimińskiego, której pracą kieruje grupa partyjna tow. Głapy, zastosowano specjalne skrzynie do odpadów materiałowych stali i metali kolorowych. Używa się ich w kolejnych etapach wykonywania produktu, co w rezultacie przynosi poważne oszczędności surowca. Pozostałe placówki wydziału tow. Klimińskiego wprowadzają również ten system. Z inicjatywy grupy partyjnej tow. Huchli, na wydziale tow. Węgrzynka wprowadzono specjalne kowadełko do maszyn, umożliwiając przez to zaoszczędzenie 150 roboczogodzin w stosunku miesięcznym.

Te i wiele innych przykładów świadczy o dużej poprawie pracy naszych grup partyjnych i włączeniu się ich do wielkiej bitwy jaka toczy się w WSK Mielec o wykonywanie planów produkcyjnych, planów obniżki kosztów własnych. Grupy partyjne korzystając ze swych uprawnień, w coraz większym stopniu kontrolują pracę mistrzów, którzy składają sprawozdania z wykonania zadań produkcyjnych, przez poszczególne gniazda i placówki produkcyjne. Przyczynia się to do lepszej organizacji pracy, rytmiczności produkcji, przekraczania planów produkcyjnych i wygospodarowania na każdej placówce większych niż dotychczas oszczędności.

Ignacy Wolański

„Stary przesąd?“

Młody facet, czy podłotek, Mąż, czy żona, stado ciotek, Strój i dziadek, kum i kuma Wszystkich poł wielka duma, Ze ma Rzeszów MKS-y Każdy się więc z tego cieszy. Lokomocja rzecz istotna, Stała już i nie przelotna, Przecież miasto wojewódzkie

W aspiracjach żywe, ludzkie, Rośnie co dzień, jak na drożdżach... Cieszyć się więc z tego można, Ze z Pobitna do Zwięzcy Tak kursują po ulicy W dzień powszedni i w niedzielę

Autobusy przez Osiedle, Plac Stalina, Trzebowniko, Staromieście. Z dala, z bliska Masz wygodę dzionek cały, Gdyby tylko nie kawały, Które robią MKS-y.

Ze człowieka trzęsą biesy... Młody facet, czy podłotek, Mąż, czy żona, stado ciotek, Strój i dziadek, kum i kuma Wszystkich bierze czarna dżuma,

Kiedy stoją na przystanku I czekają bez ustanku — Pięć minutek, dziesięć miła, Ludzom się wyciąga szyja, Klną pod nosem na te hece. Ten ma pociąg, inni pracę W sklepie, w szkole, przy warsztacie

I tak dalej, miły bracie, Dyscyplina! Czas upływa Nasz autobus wszystkich kiwa, Kpi z rozkładu, minut, godzin, I tak sobie, jak chce „cho-dzi“... Punktualność — stary przesąd W MKS-ach — loco Rzeszów.

„Sądkową Górę

szt. bekoniów sprzedał ponad plan, do końca roku sprzeda jeszcze 2 bekony. Realizacji planów obowiązkowych dostaw nigdy nie odkłada na ostatnie miesiące roku lecz stara się je wykonywać jak najwcześniej dlatego już teraz posiada 1 szt. bekoniową przy gotowości do odstawy dla państwa na rok przyszły.

Marian Peret nie jest jedynym przykładem przodzącego rolnika w Sądkowej Górze. Takich jak on znajduje się w gromadzie znacznie więcej. Chłopi tutejsi wykazują wiele inicjatywy, zmierzając do przyspieszenia wzrostu produkcji rolnej, dbają o podniesienie ogólnego poziomu swoich gospodarstw. Rozwijają uprawę kukurydzy, zagospodarowali pastwisko gromadzkie, nie zaniedbują sprawy obowiązkowych dostaw. Przed kilku tygodniami dostarczyli zespołowo do punktu skupu 21 ton zboża. Celem pełniejszego wykorzystania posiadanych możliwości zamierzają wybudować cegielnię.

Usunąć zgrzyty

Słuszną inicjatywą chłopów Sądkowej Góry nie zaw sze jednak znajduje właściwe zrozumienie i pomoc ze strony władz powiatowych. Ostatnio np. Prezydium PRN ostro skrytykowało Sądkową Górę za to, że zalega jeszcze 40 ton zboża. A przecież sprawa tych zaległości wygląda zupełnie inaczej. Plan dostaw zboża gromada wykonała nie mał całkowicie przy czym wspomniane 40 ton stanowią tę część planu, która ma zostać wyrównana kontraktową kukurydzą jako zamiennikiem skoro tylko gminna spółdzielnia rozpocznie jej skup. Do skupu kukurydzy GS ma przystąpić od 1 listopada. Wobec powyższego plantatorzy kukurydzy zastanawiają się co robić dalej — kontraktować kukurydżę na rok przyszły czy też nie.

Inicjatywa chłopów z Sądkowej Góry nęczone jest również od innej strony. Chcąc zapewnić sobie lepsze plony zboża nabywali w gminnej spółdzielni Borowa ziarno siewne. Cóż z tego. Spółdzielnia rozproszdziła 10 ton żyta zepsutego. Żyto to

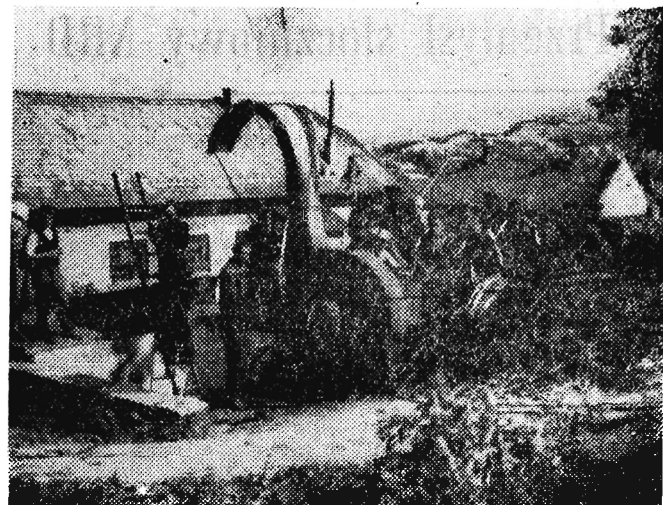
bardzo słabo powschodziło. Kto zawinił? Przede wszystkim agromonom rejonowy zachwalający wszelkimi sposobami wyraźnie nie nadające się do siewu ziarno.

Najprostsza droga do poprawy

Według zgodnych wypowiedzi przewodniczącego Prez. GRN członków organizacji partyjnej, ZSL, niezorganizowanych — tow. Kapinos od dawna nie ma autorytetu w gromadzie. Będąc przewodniczącym Prezydium Gminnej Rady Narodowej zabiegał usilnie by zostać wybrany przewodniczącym Prezydium Gromadzkiej Rady. Praca jego jako b. przewodniczącego została uznana przez ogół wyborców za złą, a nawet pod wieloma względami za szkodliwą i do rady nie został wybrany. Ale tow. Kapinos „wkręcił się” na stanowisko agronoma. Następnym stąd wynikające są dziś dla gromady hamulcem jej rozwoju, gdyż tow. Kapinos nie troszczy się o dobro gromady, przeciwnie — wznęca właśnie, wykorzystując dla osobistych porachunków swe stanowisko. A podstawowa organizacja partyjna nie reaguje na takie postępowanie członka partii.

Na terenie gromady pracuje organizacja partyjna i koło ZSL. Sekretarzem organizacji partyjnej jest tow. Jan Naprawa, będący równocześnie członkiem Prezydium GRN, zastępcą przewodniczącego i kierownikiem GOM. Prezesem koła ZSL jest Michał Stachura przewodniczący Prezydium GRN. Trzeba stwierdzić, że zarówno organizacja partyjna jak i koło ZSL pracują dosyć aktywnie, mobilizując chłopów do przykładnego wykonywania zadań wsi. Uzyskane osiągnięcia na pewno byłyby dużo większe gdyby zwrócić większą uwagę na konieczność lepszego koordynowania pracy, wspólnego omawiania zagadnienia życia gromadzkiego, uzgadniania wysuwanych projektów i ustalania sposobów zwalczania napotykanich trudności. Nie byłoby wówczas takich szkodliwych zgrzytów jakie jeszcze w tej gromadzie można zauważyć. O tej drodze poprawy powinien także pomyśleć Komitet Powiatowy i Prezydium PRN.

M. KREMPA



Na zdjęciu: Pokaz kieszona pasz urządzony w POM Sanok dla spółdzielców, chłopów indywidualnych i służby rolnej pow. sanockiego.

Nie wszyscy o tym wiedzą

Izotopy promieniotwórcze do badań zabytków sztuki

Technika badań w muzealnictwie wzbogaciła się ostatnio o nową zdobycz naukową — izotopy promieniotwórcze, które umożliwią naszym uczonym rozszerzenie badań nad zabytkami sztuki. Dotychczas przy badaniach autentyczności zbiorów posługiwano się rentgenem i kliszą fotograficzną.

W wielu wypadkach dotychczasowy sposób badań nie zawsze zdawał egzamin. Nie wszystkie przedmioty można było prześwietlić a zwłaszcza wnętrza różnych drobnych eksponatów. Próbkę z izotopem promieniotwórczym posiada o wiele większe zalety. Można się nią służyć wszędzie, dokonywać badań od razu na miejscu wykopalisk.

Od kuchenki do elektrowni słonecznej

Zwłaszcza na południu a także i w centralnych częściach ZSRR szerokie zastosowanie znalazły kuchenki słoneczne. Kuchenka taka składa się ze zwierciadła w kształcie koła skupiającego promienie słoneczne, odbiornika (pła (rondla, czajnika itp.) oraz podstawy. Dużym powodzeniem cieszą się słoneczne kuchenki walizkowe. Ekspedycja naukowa prowadząca badania w pustyni Kara-Kumukotowała na kuchence słonecznej herbatę oraz obiady z trzech dań. Pewnego razu kuchenka taka uratowała nawet życie członkom ekspedycji, gdy wyczerpały się im zapasy wody. Kilku dniowe poszukiwania nie przynosiły rezultatów, dopiero w końcu znaleziono na wpół zrujnowaną studnię z wodą słoną, którą przedestylowano za pomocą kuchenki słonecznej. Na tej samej podstawie działania co kuchenki słoneczne opracowuje się tam projekt elektrowni słonecznej. Ta, jak wykazują dotychczasowe obliczenia dostarczy pary o ciśnieniu 20—30 atmosfer przy temperaturze 400° Celsjusza.

ma w gromadzie ani jednego gospodarza, który by nie posiadał plantacji tej bardzo opłacalnej rośliny. Wielkość poszczególnych plantacji waha się od 5 a do 1 ha. Znaczna część plantatorów ma wybudowane betonowe względnie glinobite stłosy.

Gdzie wzrok skierować pod nasłonecznionymi okapami dachów widać mnóstwo porozwieszanych, dosuszających się kolb kukurydzy. Plantatorzy zaopatrują się w łuszcarki, przygotowują ziarno do odstawy. Cała gromada przystąpiła do przyrządzania kieszonek, szybko postępuje naprzód budowa kilkunastu nowych stłosów.

U wzorowego plantatora

Uprawa kukurydzy oraz korzyści jakie ona przynosi — oto co stanowi jeden z głównych tematów rozmów i dyskusji w Sądkowej Górze. Przy lada bądź okazji wszyscy chętnie na ten temat dyskutują, wymieniając między sobą własne doświadczenia czy uwagi. O tym, że naprawdę warto kukurydżę się zajmować nie ma potrzeby nikogo tu już przekonywać.

Marian Peret — jeden z kilkunastu tutejszych plantatorów gospodaruje na niespełna 5 ha pola ornego. Ubiegłego roku uprawił 10 a kukurydzy, a w bieżącym powiększył plantację do 60 a z czego 50 a zakontraktował.

Doświadczenia, które idą „na wagę”

OKRĘGOWE Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi w Rzeszowie przez swe oddziały powiatowe skupuje przeciętnie w ciągu roku około 15 tysięcy sztuk macior, przeznaczonych na ubój. Jednakże wiele ze sztuk

trzenie wojewódzkiego miasta Rzeszowa.

W bazie dotuczu w Przeworsku przeprowadzono na sztukach, które miały już 3—4 mioty pewne doświadczenia, polegające na przeprowadzeniu kastracji ma-

worsku doświadczenia przeprowadzono na 27 sztukach, zaś dla porównania 14 sztuk pozostawiono bez zabiegu operacyjnego. Maciory po kastracji, wykazując lepszą odporność, miały przeciętnie 551 gramów przyrostu dziennego, podczas gdy nie operowane dochodziły tylko do 450 gramów dziennie i to nie wszystkie.

W PRZEWORSKIEJ bazie dotuczu widzieliśmy sztukę „52”, która z 197 kg po pełnym okresie dotuczu waży 300 kg, sztukę „20”, która na skupie miała 137 kg, a po dotuczu osiągnęła 215 kg wagi.

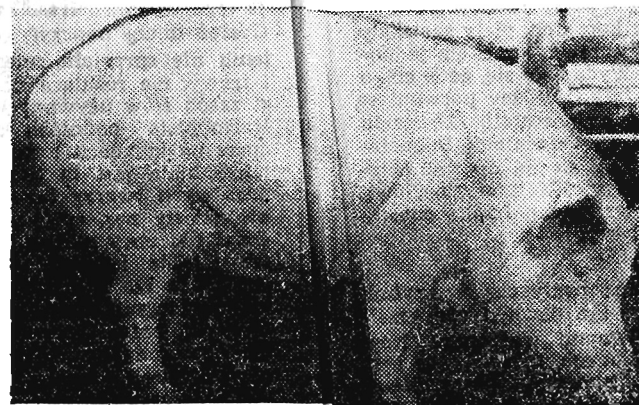
Badania wykazały, że przyrostowi wagi towarzyszy wzrost jakości: sztuki chude, które przed tuczem miały około 25—27 proc. tłuszczu, obecnie mają ponad 50 proc. tłuszczu.

Zagadnienie to nie jest blade. Jeśliby przyjąć, że z 15 tysięcy przeważnie niedotuczonych sztuk macior, skupowanych w naszym województwie w ciągu roku, dotuczycy choćby jedną trzecią część, przy przeciętnym przyroście 60 kg na sztukę, można by tą drogą otrzymać 300 tys. kg żywca, co oprócz tłuszczu, dałoby 250 tysięcy kg mięsa.

Oczywiście zagadnienie nie ogranicza się do samego zabiegu operacyjnego. Duże

znaczenie ma właściwe żywienie i przygotowanie pełnych zapasów na zimę dla dotuczanych sztuk. W tym kierunku również na bazie w Przeworsku, poczyniono próby zabezpieczenia dla hodowli nowych odmian roślin. Przy przeworskiej bazie jest spore pole doświadczeń bulwy (tzw. torpinamburu) sprowadzonej tu z Zakładu Hodowli Roślin Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie. Bulwa zasadzona przy bazie w Przeworsku, a także przy drugiej bazie zbiorczej dotuczu w Słocinie, pięknie się przyjęła. Jej duża zaleta jest to, że rozmnaża się szeroko, jest niewybredna na glebę i odporna na pasożyty, a w pierwszym rzędzie na stonkę ziemniaczaną. Dla dotuczu jest nader pożyteczna, gdyż w przeciwieństwie do ziemniaków, które przed kieśnieniem trzeba parować, kisić ją na surowo, przy czym do zużycia zarówno nadaje się bulwa ziemna, jak i nadziemne łodygi rośliny.

Jak z tego widać, dla zagadnienia dotuczu i jego bazy paszowej w woj. rzeszowskim zdobyto pewne doświadczenia. Dotucz upowszechniony nie tylko na placówkach obrotu zwierzętami rzeźnymi, ale i w PGR, spółdzielniach produkcyjnych, a także i wśród hodowców indywidualnych, może wnieść



Sztuka „52”, która po pełnym okresie dotuczu osiągnęła 300 kg wagi.

plonych są to sztuki chude, których natychmiastowy ubój przynosiłby szkodę gospodarce. Dlatego też przedsiębiorstwo prowadzi liczne próby i doświadczenia, mające na celu tzw. dotucz sztuk chudych.

Dotucz prowadzony w 7 bazach na terenie województwa, przyniósł w ciągu trzech turnusów 27.510 kg żywca tj. tyle mniej więcej, ile potrzeba na miesięczne zaopa-

ciór a potem na odpowiednim żywieniu. Próby takie prowadzone w ZSRR na szerką skalę, przyniosły pozytywne rezultaty. Przede wszystkim sztuki poddane za bieżącej operacji okazały się po tym znacznie więcej odporne na rozmaite choroby, a równocześnie ich przyrost na wadze jest większy niż u sztuk niekastrowanych. W okresie od maja br. w bazie dotuczu w Prze-



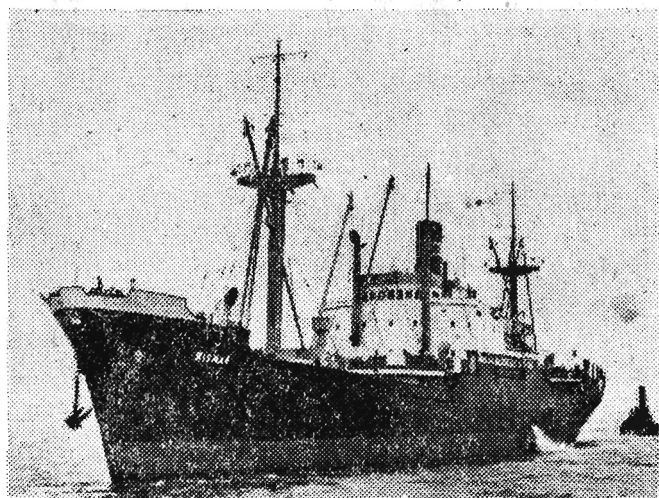
Na polietko doświadczałna w Przeworsku bulwa przybyła z Zakładu Hodowli Roślin Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie.

Foto M. KOPEC

na zaopatrzenie naszego rynku duże dodatkowe ilości mięsa i tłuszczu, przy pełnej oczywiście walce o dobrą i pełną realizację planów skupu żywca, który jest decydującą podstawą zaopatrzenia miasta w mięso.

Mag. B.

Przemysł stoczniowy NRD



„Wismar”, frachtowiec o wyporności 3.000 ton, zbudowany dla floty handlowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w „Neptunwerft” w Rostocku.

Meklemburskie wybrzeże można nazwać „oknem na świat” Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Lud żyjący tu głównie z morza oraz z pracy przy budowie statków, ma piękne i bogate tradycje.

OD PIERWSZEGO PAROWCA DO STATKU O WYPORNOŚCI 3.000 T.

W połowie ubiegłego wieku — w 1850 roku — powstała w Rostocku stocznia. Dano jej nazwę „Neptunwerft”. Było to w latach, kiedy rosła w siły niemiecka burżuazja dążyła do rozszerzenia handlu z Anglią, krajami skandynawskimi i Rosją. „Neptunwerft” jako pierwsza stocznia w Niemczech zbudowała parowiec tubowy. Około 1900 roku jej załoga liczyła już około 200 ludzi.

Budownicowie okrętów z stoczki „Neptunwerft” mają bogate tradycje rewolucyjne. Kiedy echa rosyjskiej rewolucji 1905 roku dotarły do Rostocku, robotnicy stoczni rozpoczęli strajk trwający 18 tygodni. Przyszła pierwsza wojna światowa. „Neptunwerft” budowała łodzie podwodne i podłamacze min. Płonnie jednak był nadzieje militarnych na uśpienie bojowości rostockich stocznio- wców. Wraz z utworzeniem

Komunistycznej Partii Niemiec wzrosła ich siła. W roku 1923, kiedy do walki powstał robotniczy wszechkrajowy przemysłowy Niemiec, nie zabrakło wśród nich również stocznio- wców z „Neptunwerft”.

Nadeszły lata brunatnej władzy. Kiedy Hitler ogłosił swoją „tysiącletnią Rzeszę”, „Neptunwerft” rozpoczęła budowę okrętów wojennych. Wzrost robotników rósł w miarę jak brunatni władcy tracili grunt pod nogami. W obliczu nieuchronnej klęski faszystowskiej Rzeszy, hitlerowcy wysadzili w powietrze resztę ocalałych z bombardowań warsztatów okrętowych.

Pierwszego maja 1945 r. stocznia obsadziła Armia Radziecka. W niecały miesiąc później na bramie prowadzącej do stoczni pojawiło się ogłoszenie: „Przyjęcia do pracy”. Był to pierwszy krok na drodze do odbudowy „Neptunwerft”. Po nim przyszły inne. I tak, krok za krokiem rosła stocznia i rośli pracujący w niej ludzie. W 1946 r. w „Neptunwerft” pracowało już 2.600 ludzi.

Stocznia została odbudowana. Wyposażono ją w no-

Na meklemburskim wybrzeżu

(Korespondencja własna AR z Berlina)

wczesne maszyny. W 1949 roku wybudowano w niej pierwszy kuter rybacki. Odtąd pracuje ona nad wyposażeniem floty rybackiej NRD w nowe jednostki, buduje statki na eksport. Przeważnie są to 3000 tonowe frachtowce.

Dzisiaj rostocka stocznia jest własnością narodu. Związek Radziecki przekazał ją — podobnie jak i inne wielkie zakłady przemysłowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ręce tych, którzy ją zbudowali.

NAJWIĘKSZA W NRD I NAJWIĘKSZA W EUROPIE

U ujścia rzeki Warnow leży Warnemuende. Kiedyś to znana miejscowość wypoczynkowa na bałtyckim wybrzeżu. Tutaj owe „górne dziesięć tysięcy” trwoniło swoje dywidendy. Dzisiaj zmieniło się oblicze miasta. W Warnemuende powstała największa stocznia Niemieckiej Republiki Demokratycznej — „Warnowwerft”. Ma ona największą w Europie halę budowy okrętów.

I tutaj — podobnie jak w rostockiej stoczni — praca rozpoczęła się w majowych dniach 1945 r. Przystąpiono do odbudowy małych warsztatów. Może zbyt szumnie to brzmi — „przystąpiono do...”. Bo pracę tę na początek wykonywało dziesięciu ludzi. W ciągu kilku tygodni liczba ich jednak wzrosła do ponad 100. I stukanie młotów było w warsztatach coraz głośniejsze. W lipcu 1945 r. warsztaty o nazwie „Bootswerft Warnemuende” przekazane zostały przez wojska radzieckie niemieckim robotnikom.

Krok za krokiem szła naprzód praca stocznio- wców z Warnemuende. Wspólnie z radzieckimi towarzyszami wydobyto z dna morskiego okręt o wyporności 20.000 ton. Wciągnięto je do stoczni Warnemuende. Przygo-

towywano do służby dla pokoiu na morzach. Trudna to była praca. Brak było budowniczych okrętów. Starano się jednak temu zaradzić, rozpoczynając w jednym z baraków szkolenie 30 przyszłych stocznio- wców.

W lipcu 1950 roku, na III Zjeździe Socjalistycznej Partii Jedności, powzięto uchwałę zbudowania w Warnemuende nowej stoczni. Port zaczął tętnić życiem. Rosła hala za halą. Budowano ulice. Poszerzano nabrzeża. Okręty o wyporności ponad 20.000 ton potrzebowały miejsca. Powstał kombinat szkoleniowy z domem mieszkalnym i warsztatami. Jakże inny od baraku, w którym przed laty rozpoczynało naukę 30 uczniów, pragnących poświęcić się pracy przy budowie statków.

Karzele szybko przekształciły się w olbrzyma. Jak grzyby po deszczu wyrosły budowle zarządu, domy dziecięce, szkoły zawodowe, dworzec, wspaniała poliklinika, łaźnie i pralnie, domy kultury. Powstały nowe stocznie, zbudowano największe w Europie warsztaty budowy okrętów.

Nazwa „Bootswerft Warnemuende” stała się przestarzała. Produkcja zakładów idzie w świat pod marką „Warnowwerft”. Liczba pracowników wzrosła do 10.000. Rozpoczęto pracę nad budową pierwszego frachtowca o wyporności 10.000 ton — dla floty handlowej NRD. Wejście on do seryjnej produkcji stoczni w przyszłym roku — pierwszym roku drugiego planu pięcioletniego.

Opowiedzieliśmy tu o dwóch z sześciu wielkich stocznio- wców meklemburskiego wybrzeża, które zatrudniają łącznie około 50.000 ludzi. Ich praca — praca niemieckich stocznio- wców — służy wydatnie sprawie rozwoju gospodarki morskiej NRD.

P. MUELLER-HANKE

Eugeniusz Gruda SAUDADE powieść brazylijska

EUGENIUSZ GRUDA

Str. 91

Deodato chyba już osiemnaście ukończył? Prawdziwy z niego kawaler, grzeczny, pracowity. I jakli zrzeczny, jak umiejętnie konie czy krowę na lasso chwytam, widziałam, widziałam. Nieraz pomaga Salustianowi. Lubią się nasi chłopcy.

— A lubią się nasze dzieci. Powiem nawet, dona Bálbino...

Rozmowę, ku niezadowoleniu obu kobiet, przerwały okrzyki podochoconych mężczyzn. „Na wyścigi, na wyścigi...” — wołali. Iskra i Grzmota prowadzili sami właściciele, za nimi szli hurmem pozostali, dalej dzieciarnia, wreszcie w przyzwyczajonej odległości pociągnęły kobiety. Manuel da Silva zajął się o pięćset milrejsów z Sebastianem Rebella Pinto, że Iskra wygra. Pinto to samo twierdzi o Grzmocie. Pieniądże obie strony doręczyły Admarowi de Sa, który cały tysiąc miał wręczyć zwycięzcy po wyścigu. Reszta meskiego towarzystwa porobiła mniejsze zakłady, a byli nawet tacy, którzy sto stawiali przeciw pięćdziesięciu na swego faworyta. Wyliczając zalety każdego z koni, po półgodzinnej drodze dotarli na wską, długą polanę, której środkiem biegły dwa wycięte w darni tory, na pół metra szerokie, równoległe o trzy metry od siebie oddalone, biegnące w prostej linii na przestrzeni trzystu metrów.

Rafael Meira de Oliveira miał być starterem, Admar de Sa sędzią. Koniom założono tylko uzdeczki. Dżokeje — Salustiano na Iskrze, Deodato na Grzmocie — siedzieli na oklep. Byli tylko w koszulach i spodniach. Do bosych plet każdy w prawej nodze miał przypiętą ostrogę, w rękach trzymali pejsze. Podali sobie ręce zarówno starzy jak i młodzi członkowie obu wśólzawodniczących z sobą rodzin, na znak, że nie zachowują urazy bez względu na wynik wyścigu. Konie miały ruszyć na wystrzał z rewolweru. W odległości trzystu metrów Admar stał z żółtą, zdjętą z szyi jedwabną chusteczką. Opuścił ją w dół, gdy jeden z koni przebiegł metę.

Str. 92

„SAUDADE”

Przeciwnicy wjechali każdy w swoją koleinę. Sebastiano i Manuel pośpiesznie odeszli w stronę mety, gdzie skupia się większość widzów. Oczy wszystkich utkwione były w Deodata i Salustiana. Kiedy Rafael podniósł w górę osmiostrzałowy bębenkowiec marki Smith, nie dokończone słowa zamarły na ustach, ludzie zniemochomili, dżokeje silniej ujęli cugle, pięćmi ścisnęli końskie brzuchy, pochyliłi głowy nad grzywami. Konie, zdziwione nagłą ciszą, zaczęły niespokojnie drobić kopytami w miejscu. Padł strzał. Nim echem odpowiedział mu las, jeźdźcy co sił w piersiach krzyknęli: „Li... pi... i... i...” Ostrogi bodły, konie wyciągnęły szyje, Salustiano i Deodato przywarli do swych ruma- ków. Głowy dotykały karków końskich, plety zaściskały się coraz mocniej. I krzyk, i wrzawa, i zachęta jednocześnie padały z ust widzów. Wydawało się, że w ciągu tych kilkunastu sekund nie tylko jeźdźcy porwani są szalonym biegiem, lecz i wszyscy pozostali. Ze startu wyrwała kłaczka, pod silnymi uderzeniami Salustiano- nowego bata, wyrównał Grzmot, ale na drugiej połowie toru zaczął pozostawać w tyle. Najpierw o głowę, później o szyję, a kiedy Admar machnął żółtą chusteczką Grzmot dotykał ogona Iskry.

Stopy niczym z ołowiu przesuwały się w rytmie marsza, to znowu walca, którego dźwięki uśmierzały podniecenie wywołane niedawnymi wyścigami. Nog nieznacznie ugięły się w kolanach, męskie ręce bezwiednie przyciągały ku sobie niewiasty, które wstydliwie starały się uniknąć zbliżenia z partnerem. Harmonia wygrywała staroświeckie walce, paragwajskie polki i portugalskie fandana, chęci przypominające polskiego trojaka. Czasem zabrzmiało tango, tańc gauczów z pampy argentyńskiej. Po każdym tańcu kobiety i dziewczęta siadały po jednej stronie izby, mężczyźni — po drugiej. Gdy rozlegała się muzyka, tancerz podchodził do wybranej damy, machał przed nią chusteczką i odwróciwszy się siedł ku środkowi izby, pewny, że partnerka poda za nim. Zachowując niemal metrową odległość brał ją w ramiona i tańczył nie zamieniając ani słowa. Po skończonym tańcu zstawał niewłastwie tam, gdzie się zatrzymali, znowu krędo wracało pod swoją ścianę. Mimo tych rygorystycznych zwyczajów młodzi wiedzieli, co o sobie myśleć, czami porozumiewali się doskonale. Jeżeli kawale po-

EUGENIUSZ GRUDA

Str. 93

prosił pannę trzy razy z rzędu, było to niezaprzeczalnym dowodem, że pała do niej gorącym uczuciem.

Czy Irasema była zadowolona ze zwycięstwa brata i przegranej Deodata? Czy tańcząc z nim nie trzeć, lecz pewnie siodmy raz z kolei, czyniła to z radością?

— O czym seniora myśli? — odważył się szepcząc Deodato.

— O niczym...

Czyżby nie myślała o niczym? Czy sabia*, ukryta w gąszczu potężnej peroby, o niczym nie myśli śpiewając? Równie trudno odpowiedzieć, co właściwie myślała tego wieczoru Irasema. I prawdę rzekła Deodatowi. Gdzie miała nauczyć się myślenia? Nawet przyroda temu nie sprzyjała, wieczne zielone drzewa, krzewy i trawy, nie różniące się od siebie dni, ten sam ubogi zasób słów używanych przez najbliższych...

Harmonista podniósł głowę, harmonię wygodnie oparł na kolanach i rozejrzał się po izbie. Biała, ach, jakże biała jest ta twarz harmonisty, odbijająca od brązowych twarzy tańczących. Czoło wysokie i gładkie, prosty nos, zdecydowana linia ust... Skąd się tu wziął ten obcy muzyk, przecież nie kaboklo, a bohater jakiejś legendy, dawno zapomnianych bajek... Czyżby to rzeczywiście jeden z tych obcych ludzi, Polaków, których ojciec tu sprowadził. Powieki Irasemy trzepocą, potem rozwierają się jeszcze szerzej. Czarne, ogromne oczy spotykają się nagle z niebieskimi oczami harmonisty.

Na dworze petardy hukiem rozdzierają powietrze. Fajerwerki rozsypując się białymi gwiazdkami napelniają światłem izbę, gdzie wirują milczące pary. Pierwszy raz tego wieczoru Irasema odważyła się uśmiechnąć. Uśmiechnęła się do grejka poprzez ramię Deodata.

A w odpowiedzi na uśmiech Irasemy Edward Federowicz zagrał marsza weselnego, którego nikt tu jeszcze nigdy nie słyszał, bo ułożył go kiedyś sam, łącząc kilka melodii w jedną.

Pod oknami domu, skąd płynęły wesołe dźwięki muzyki i gwar rozmów starych fazenderów, stali z rodzinami Nioka i Domingos, Miguelzinho, Rufino i Tito. (c. d. n.)

*Sabia — ptak śpiewem przypominający naszą wilgę.

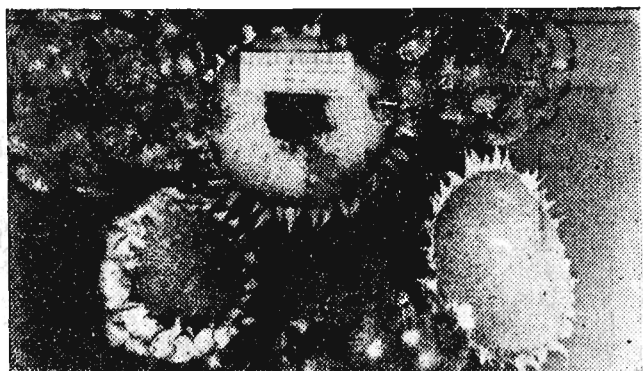
I „głowa kapuściana“ może się podobać

Plony z ośmiu ogródków działkowych naszego województwa oglądaliśmy na zorganizowanej niedawno w Rzeszowie wystawie pracowniczych ogródków działkowych.

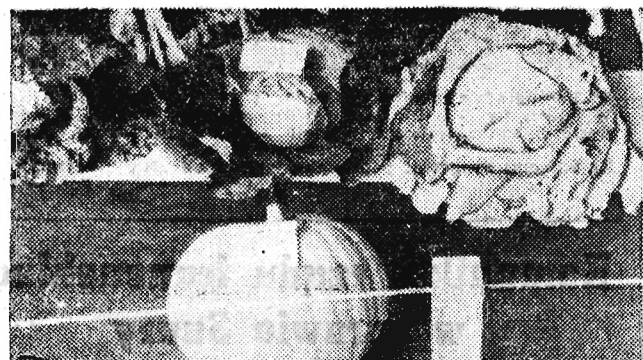
Wśród eksponatów na specjalnie wyróżnienie zasługiwały dorodne warzywa znajdujące się na stoiskach POD „Metalowiec“ przy WSK w Mielcu, POD imienia Miżurina w Sanoku oraz POD „Przyszłość“ przy Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim.



Daremne wysiłki: Mareczek Kordoń nie podniesie tej dyni. Jest bardzo ciężka i prawie tak wielka, jak on sam.



Te olbrzymie, pełne słoneczniki nie urosły na grządce „same“. Wyhodowały je działkowicze, pielęgnując je troskliwie przez całe lato.



Szczególną uwagę zwiedzających zwracały bogate i niecodzienne okazy: główki białej i czerwonej kapusty.

Zamiast „psiakrow“

„...żeby ci ZBM remontował mieszkanie“

Całość dedykujemy ZBM w Rzeszowie

Wśród „pobożnych życzeń“ w rodzaju: „żebyś pękł“, „żebyś skisł“, „żeby cię drzwi przycisły“ — wysyłań pod adresem nielubianych osób znalazło obecnie prawo obywatelstwa nowe, popularne powiedzonko: „żeby ci ZBM remontował mieszkanie...“

Gdy na zebraniu lokatorów domu przy ul. Bernardyńskiej, odbytym w czerwcu br. objęto mieszkanie ob. Czarna planem remontów, radość jego nie miała granic. Z dwóch niewygodnych ubikacji miał być pokój, kuchnia i łazienka... czegoż więcej wymagać od życia? — Remonty trwać będą od 4 dni do tygodnia — zapewniła lokatorów administracja.

Zaczął się źle, pewnie dlatego, że od poniedziałku. Rzecz działa się w czerwcu. Robotnicy rozpoczęli właśnie prace nad budową kuchni, gdy zabrakło trawersów do jej montażu. Interwencja u dyrektora ZBM odniosła pożądaną skuteczną — Po dwóch tygodniach znalazły się trawersy w składzie przy ul. Batorego. Z chwilą przewiezienia ich na budowę, kierownictwo budowy ZBM stało wobec nowych „niepokonanych“ trudności. — Na

nic trawersy — stwierdzono — gdy brak jest dokumentacji, bezwzględnie koniecznej do wytransportowania ich na drugie piętro. Niebawem przystąpiono do opracowania dokumentacji.

„...Trawersy wpuszczymy górą, uprzednio przebiwszy sufity...“ — radzili inżynierowie. Nie wiadomo jak długo trwa

Pracownicy Prezydium MRN ukończyli kurs sanitarny

Przy Prezydium MRN w Rzeszowie przeprowadzony był w okresie od 11 lipca do 4 października kurs sanitarny III stopnia. Wykładowcą był starszy instruktor Odziału Powiatowego PCK ob. Michał Noga.

Duży wkład pracy w należytym przebiegu kursu i utrzymaniu dyscypliny i frekwencji włożyła kierowniczka kursu ob. Maria Zawadzka. Spośród 30 uczeszcujących na kurs dobrymi wynikami wyróżnili się: Estera Kwarta, Zofia Milek, Julia Krudos, Anna Zaborowska, Joanna Kaszuba, Stanisława Beres, Jadwiga Fishbach i Janina Chmiel.

lyby prace nad sporządzeniem „niezbędnej“ dokumentacji, gdyby nie robotnicy, którzy w ciągu pół godziny... przenieśli je po prostu na własnych barkach przez klatkę schodową.

„W jakimś czasie potem“ stanęła kuchnia. Piękna, nowa, błyszcząca. Miała tylko jedną wadę. Z chwilą rozpalenia ognia, wszystkimi jej szczelnymi zaczęły wydobywać się kłęby dymu.

— Zjawisko zaiste niepojęte. Kuchnię zbudowano przecież bez zarzutu, według najnowszych zasad... Wreszcie jeden z lokatorów odkrył przyczynę. Ot, po prostu zamurowano komin.

— Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, pocieszał kierownik budowy — oglądając dokładnie kuchnię. Prędzej, czy później i tak trzeba by ją było zburzyć, gdyż stoi za nisko w stosunku do podłogi.

Piec pokojowy nie podobał się również kierownictwu ZBM. — Otrzymałcie zamiast niego centralne ogrzewanie — zapewniono mieszkańcom. W efekcie: ani pieca, ani centralnego ogrzewania.

Drzwi „świeżo naprawione“ nie domykają się, przez dziury wybite w murze podczas zakładania instalacji elektrycznej wieje wiatr.

W tych warunkach ob. Czarnek, jego żona i córka nabawiły się kaszlu, kataru i bólu gardła. Jedyni 3-miesięczny synek po spartańsku wytrzymał temperaturę 12°C.

Lokatorzy domu przy ul. Bernardyńskiej 7 w Rzeszowie z trwogą patrzą w przyszłość. Zima na karku.

Nas ogarnia również „strach i trwoga“ gdy pomyślimy o tym marnotrawstwie grozą publicznego, o niezadowolonych ludzi, jakie rośnie przez „niebaldachów“ jacy są jeszcze w ZBM i co gorsza prowadzą remonty...

Wydać się w tej chwili, że „remontu“ najbardziej potrzebuje grupa z ZBM prowadząca remont przy ul. Bernardyńskiej 7. Oby tylko nie trzeba było na niego długo czekać. (Ra)

Jak długo jeszcze...

„czekać będzie POM Godowa pow. Strzyżów na podłączenie światła“

Odpowiedzi udzieli nam Woj. Zarząd Elektryfikacji Rolnictwa, J. Kurowski koresp.

„Pajace“ i „Rigoletto“ zdobyły uznanie rzeszowian

Spółceństwo Rzeszowa nauczone smutnym doświadczeniem (dotychczasowa „działalność“ operowych zespołów estradowych) z dużym zainteresowaniem, lecz z pewną rezerwą, oczekiwało na występy Państwowej Opery w Warszawie Scena Objazdowa.

Artyści warszawscy nie zawiedli licznych w Liebicieli opery w Rzeszowie. Wystawienie opery Giuseppe Verdiego „Rigoletto“ i R. Leoncavalla „Pajace“, w reżyserii i inscenizacji Bolesława Jankowskiego tak pod względem wokalnymi jak i aktorskim zyskało uznanie publiczności, która gorąco oklaskiwała artystów zwłaszcza Bognę Sokorską, Janusza Herbicha i Bolesława Stankiewicza.

Te superlatywy dotyczą również orkiestry pod dyktando Jerzego Fotygi.

Na swoim „LUBLINIE“ wyciągnę bez remontu do 150.000 km mówi Jan Pyka

Jan Pyka, to producent kierowca samochodowy w Mielcu. Pracując w tym zawodzie od roku 1952, przejechał na swym samochodzie marki „Lublin“ 125 tys. km. bez żadnego remontu. W tym okresie wóz jego nie miał dłuższego postoju. Jest zdolny w każdej porze do eksploatacji. — „Chodzi jeszcze jak nowy — mówi kierowca Pyka — wyciągnę nim jeszcze co najmniej do 150 tysięcy km.“

Przy stanie licznika 125 tys. km kierowca J. Pyka zaoszczędził ok. 2 tys. litr. paliwa. Przeciętna norma paliwa zużywanego przez jego samochód wynosi od 80 do 95 proc. normalnie przysługującego. Przy tej oszczędności koszt jednego km przejazdu obniżył się w stosunku do ze szłego roku o 25 proc., a koszt przewiezienia 3 ton towaru na odległość 18 km o 20 proc.

Wynik ten osiągnął kierowca Pyka dzięki należytej konserwacji wozu oraz sumiennej obsłudze warsztatowej. Fr. Leś koresp.

● Kto najczęściej bywa w sądzie? ● O co toczą się spory i rozprawy? Kto ciekawy — przeczyta

Wojewódzka Izba Adwokacka w Rzeszowie skupia 170 członków — adwokatów i 20 aplikantów. Wśród nich 104 zrzeszonych jest w 12 zespołach, istniejących w większych miastach naszego województwa, tj. w Rzeszowie, Debicy, Jarosławiu, Jasle, Krośnie, Leżajsku, Łańcucie, Sanoku i Przemyślu. Wszystkie te zespoły udzielają także bezpłatnych porad prawnych najbardziej potrzebującym. W III kwartale br. adwokaci naszego województwa udzieliли już 340 porad bezpłatnych. W trzech rzeszowskich zespołach udzieleno ich 136 interesantom, w Krośnie 110, w Mielcu 42.

W tym samym czasie przeprowadzono bezinteresownie 138 procesów. Klientela zespołów naszego województwa rekrutuje się w 70 proc. z rolników. Do najczęściej wnoszonych należą sprawy alimentacyjne,

spadkowe oraz spory o naruszenie posiadania.

Wśród spraw karnych przeważają oskarżenia prywatne, których jest 30 proc. W następnej kolejności idą naruszenia dekretów marcowych o ochronie mienia społecznego. Wiele procesów toczy się również w sprawie wypadków samochodowych, bójek, uszkodzeń ciała.

Adwokat skupieni w zespołach współpracują też z poradniami powiatowych zarządów Ligi Kobiet, szczególnie w sprawach alimentacyjnych, rozwodowych i mieszkaniowych.

Jednym z ważnych obowiązków społecznych, realizowanych przez adwokatów jest stała opieka prawna nad dziećmi pozostającymi w sierocińcach, polegająca na przeprowadzaniu adopcji, ustalaniu pochodzenia i regulacji stanu cywilnego.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Rada KS „Sparta“ — Dębica zapomniała, że tenis stołowy to też sport

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Sparta — Wisłoka w Dębicy nie ma najmniejszych skłonności do rozwijania się w szerzej i wznoszenia się wyżej — w swej działalności sportowej. Drużyna piłkarska, grająca w klasie A, a raczej w niej wegejąca to nie wszystko. A gdzie lekkoatletyka, siatkówka, koszykówka itp? Nie! O tym w kole sportowym Sparta nikt nie mówi. To nie efektywne — twierdzą widocznie tamtejsi działacze.

Alie mylibyśmy się w twierdzeniu, że Sparta nie ma skłonności do rozwijania się. Ten zarzut można postawić przede wszystkim i wyłącznie działaczom Rady Kola sportowego „Sparta“ — Wisłoka, którzy umyślnie zaprzatnieli (?) są poważnie zagrożona sytuacja drużyny piłkarskiej. Inaczej myślałby o sporcie członkowie sekcji tenisa stołowego. Nie mogli oni zgodzić się z obojętnym stanowiskiem swych działaczy i lekceważeniem przez nich innych dyscyplin napisali więc do naszej redakcji oraz do WKKF — Rzeszów. Pominęli bardzo ważną instancję — a mianowicie Radę Okręgową ZS „Sparta“ w Rzeszowie. Ale widocznie nie ufają jej.

Oto treść listu ping-pongistów debickiej Sparty: „W dzisiejszym artykule zwracamy się do Was z prośbą, abyście z jednej strony umieścili w prasie to co debickie uważają za stosowne, a z drugiej zaś interweniowali w naszej sprawie w WKKF — Rzeszów. Chodzi nam mianowicie o to, że będąc członkami sekcji tenisa stołowego Kola sportowego

„Sparta“ przy Zakładach Mięsnych chcemy poruszyć problem, który nas sportowców bardzo boli.

Mamy drużynę tenisa stołowego, która brała udział w mistrzostwach klasy A w grupie rzeszowskiej. Po zakończeniu pierwszej rundy uplasowaliśmy się na drugiej pozycji. I właśnie po I rundzie rozpoczęła się cała dla nas tragedia.

Według komunikatu sekcji tenisa stołowego, umieszczonego w Biuletynie Sportowym WKKF — Rzeszów rozgrywki II rundy rozpoczęły się jeszcze w dniu 2 października. Niestety naszą drużynę nie przystąpiła do rozgrywek i co najważniejsze nie z winy zawodników, ale z winy naszych opiekunów tj. działaczy kola sportowego. Ale co tu mówić o dobrej o tych działaczach, którzy całą robotę sportową opierają na drużynie piłkarskiej, na kliku nastu piłkarzach, którzy nie zdali egzaminu, czego dowodem niska lokata w tabeli. I to m. in. jest powodem że do dnia 12 października nikt z naszych bing-pongistów nie wiedział o rozpoczęciu się mistrzostw II rundy, z tej prostej przyczyny, że nikt z działaczy kola nie raczył nas o tym zawiadomić.

Na marginesie nadmieniam, że cała nasza drużyna tenisa stołowego, rekrutuje się z ludzi pracujących w trzech zakładach pracy. Jeden pracuje w chłodni, drugi w zakładach chemicznych, trzeci w RPZB. Tre-

nujemy, gdzie każdy może, byle tylko utrzymać, jak się to mówi, formę. Przygotowaliśmy się pilnie do drugiej rundy. Czekaliśmy do dnia dziesiątego, a tymczasem inne drużyny już grają od kilku tygodni podczas, gdy wskutek „letargu“ zarządu KS Sparta przy DZPM my tracimy punkty walkowerem.

Jako sportowcy doceniamy wagę kultury fizycznej. Chcemy uprawiać np. tenis stołowy, gdyż tę dyscyplinę najbardziej lubimy. Dlaczego więc są tacy działacze w naszym kole, którzy robią z nas „kozła ofiarne“? My chcemy grać, my chcemy, by w Dębicy była dobra drużyna tenisa stołowego.

Uważamy, że dokonana w tych dniach reorganizacja i połączenie KS „Sparta“ z KS „Unia“ będzie nowym etapem w życiu debickiego sportu. Uważamy, że nasza drużyna tenisa stołowego po interwencji redakcji i WKKF — Rzeszów rozegra zaległe mecze w dodatkowym terminie. Zaznaczamy, że nie są winni zawodnicy. Winni są ci, którzy biuletyn

Sportowy WKKF — Rzeszów schował gdzieś głęboko w biurku

z niecierpliwością czekamy na odpowiedź“

Janusz Stefanek, Adam Witkowski, Roman Książek (członkowie sekcji). PS. Czy list ten jest jakimś osobobnym wypadkiem w rzeszowskim sporcie? Czy podobne sprawy niektórych działaczy Kół sportowych zaprzonych śniepu w piłkę nożną nie wyprzedzają krzywdy sportowcom innych dyscyplin? Przykładem jest rozwiązanie sekcji boks w Sparcie Jasio. Wina oczywiście ponosi m. in. także Rada Okręgowa ZS „Sparta“, która najwłaściwiej nie orientuje się w sytuacji swoich Kół sportowych, działających w woj. rzeszowskim. A przecież tytuł pracownikowski siedzi w tej radzie. Pytamy się po co? Ich obowiązkiem — pomagać m. in. takim kole, jakim jest Sparta w Dębicy. Z siedzenia za biurkiem nie wam drodzy pracownicy ROZS „Sparta“ nie przyjdzie.

Pracownicy poszukiwani

MURARZY, CIESLI, ZDUNA, BLACHARZA, PARKIECIARZA oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych zatrudni zaraz w rejonie Krakowa i Stalinozdroju Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 16 a (dawna Lea). Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia II piętro pokój 62. K-419

Piątek 21 października

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja 14
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 58
Pogotowie Ratunkowe: ul. Odrobnoów Stalingradu 79, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina
APOLLO (ul. Wł. Hłbnera) — Skąd my się znamy — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Patrowskiego) — Błękitny krzyż — godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) — nieczytelnie
LANCUT — Łut szczęścia
Uwaga: Repertuar kin podaje według informacji CWF

Muzea
MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE, ul. 3 Maja 19 — czynne od godz 10-15
MUZEUM W ŁANCUCIE — czynne od godz 10-15
MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz 10-15
MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz 10-15

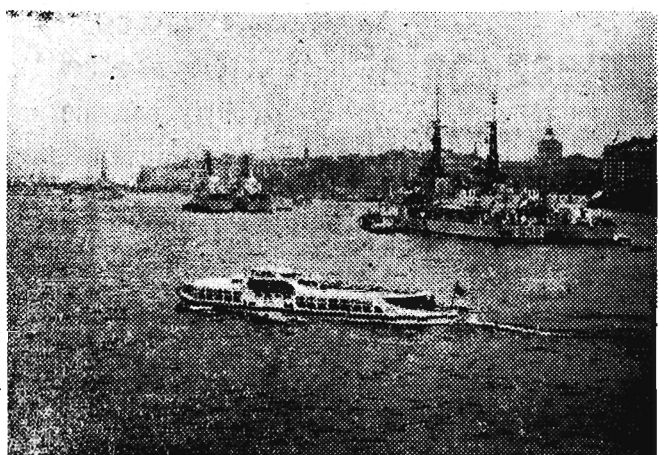
Teatr
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Cyrulik Sewilski“ — godz. 19

WDK
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) O planowym wprowadzaniu przedulających metod do produkcji — odczyt godz. 17

Radio
Program I — na fail 1322 m
Program dnia: 6.55 15.26
Wiadomości: 5.05 8.00 7.00 7.40 12.04 15.00 20.00 23.00
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.33 Kalendarz radiowy 6.45 Gimnastyka 7.15 Muzyka rozrywkowa 7.45 Błękitna sztafeta 8.00 Koncert oik. PR 8.40 Utwory skrzypcowe 9.00 „Antygon“ aud. dla klas IV 9.40 Aud. dla przedszkoli 10.00 Muzyka rozrywkowa 10.35 Muzyka operowa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Utwory fletowe 12.30 „Na swojską nutę“ 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Z krajów dalekich i bliskich“ aud. dla klas VII 13.40 Przerwa 15.30 „Nie dajmy im zginąć“ o.c. opow. dla dziec. 16.05 „Słuchacze piszą“ 16.10 Koncert rozrywkowy 16.50 Porady praktyczne 17.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.30 „Spiewamy pieśni i bosenki“ 17.55 „Protekcja“ nowela W. Perzyskiego 18.20 Aud. dla młodzieży 18.00 Z cyklu Polska kultura muzyczna „X-lecia“ 20.25 Aud. dla wsi 20.35 „Konfederaci barscy“ dramat A. Mickiewicza 22.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fail 367 m
Program dnia: 5.30 12.35
Wiadomości: 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50
Od godz. 5.37 do 7.45 transmisja PR I-go 7.45 Przerwa 12.40 „Z piosenka jest nam wesoło“ aud. dla klas I i II 13.10 Koncert: „Z całego świata“ 14.10 „Karol i Anna“ fragm. pow. L. Franka 14.30 Koncert solistów 15.10 Pieśni włoskie 15.25 Polska muzyka rozrywkowa 16.00 Koncert popularny 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fail 18.00 Na sportowej fail 18.20 Muzyka kameralna 18.40 Koncert krakowskiego chóru PR 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja literacka 19.40 „Kompozycje tygodnia“ Fryderyk Chopin 20.25 Audycja aktualna 20.40 Muzyka taneczna 21.50 Kronika sportowa i sprawozdanie z mistrzostw świata w szermierce w Rzymie 22.00 Koncert symfoniczny 22.38 Felieton (w przerwie koncertu) 22.43 D. c. koncertu 23.27 Muzyka taneczna.

Z WIZYTY ANGIELSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH W LENINGRADZIE



Na zdjęciu: Angielskie okręty na Newiz. Fot. — CAF

USA, Kanada, Indonezja, Jugosławia, Grecja i Brazylia nowymi członkami Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

Znów odroczenie głosowania nad kandydaturą do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). W późnych godzinach nocnych 19 bm. po burzliwej dyskusji nad sprawami proceduralnymi w związku z penowym przesunięciem terminu głosowania nad kandydaturą nieślącego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępującej Turcji — Zgromadzenie Ogólne przystąpiło do wyboru 6 nowych członków Rady Społeczno-Gospodarczej na miejsce Australii, Indii, Tur-

cji, USA, Wenezueli i Jugosławii. Jak wiadomo, ustępujący członkowie Rady Społeczno-Gospodarczej mogą być ponownie wybrani. W pierwszej turze głosowania do Rady wybrane zostały Stany Zjednoczone, Kanada i Indonezja, zaś w drugiej turze Jugosławia. W dalszych trzech głosowaniach żaden z pozostałych kandydatów — Grecja, Brazylia i Afganistan — nie uzyskał wymaganej większości 2/3 głosów. Wobec spóźnionej pory dalsze głosowanie zostało odroczone do czwartku.

nie obsadzone jeszcze miejsce w Radzie Bezpieczeństwa kandydują Jugosławia i Filipiny.

NOWY JORK (PAP). Jak donosi agencja Tanjug, szef delegacji jugosłowiańskiej na X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, minister spraw zagranicznych Koca Popovic, oświadczył, iż nie ma żadnego związku między wyborem Jugosławii do Rady Społeczno-Gospodarczej a kandydowaniem Jugosławii na członka Rady Bezpieczeństwa. Nie ma żadnych przeszkód — podkreślił on — by ten sam kraj został wybrany do dwóch organów Zgromadzenia Ogólnego NZ. Istnieje szereg przykładów potwierdzających tę zasadę.

NOWY JORK (PAP). W czwartek 20 bieżącego miesiąca przed południem Zgromadzenie Ogólne kontynuowało wybory do Rady Społeczno-Gospodarczej i do Rady Powierniczej. Do Rady Społeczno-Gospodarczej wybrano Grecję i Brazylię, zaś do Rady Powierniczej — Gwatemalę i Syrię. Kadencja nowoobраниch członków w tych radach rozpoczyna się w 1956 r.

Następnie przewodniczący X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ poinformował, że osiągnięto porozumienie w sprawie przesunięcia terminu głosowania nad kandydaturą do Rady Bezpieczeństwa na czwartek 27 października. Jak wiadomo, na ostatnie.

Wykonanie planu skupu zboża w CSR

PRAGA (PAP). Na terenie całej Republiki Czechosłowackiej plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa został do dnia 15 bm. wykonany w 106,6 proc., w tym obwody czeskie wykonały plan dostaw w 105,4 proc., a słowackie — w 109,4 proc. Przewiduje się dostawę obw. bratysławski.

J. Dulles na temat konferencji ministrów spraw zagranicznych

NOWY JORK (PAP). Z Denver donoszą, że w dniu 19 października sekretarz Stanu USA John F. Dulles odwiedził prezydenta Eisenhowera i odbył z nim rozmowę w sprawie zbliżającej się konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Genewie.

Po rozmowie z prezydentem J. Dulles oświadczył dziennikarzom, iż nie przypuszcza, że w Genewie osiągnięte będą „efektywne rezultaty”. Jestem jednak przekonany — powiedział Dulles, że osiągniemy „pewne konkretne wyniki w dziedzinie zjednoczenia Niemiec w ramach systemu bezpieczeństwa europejskiego oraz w dziedzinie rozszerzenia kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Skutki wojny w Algierze

PARYŻ (PAP). Prasa francuska zamieściła oficjalny komunikat zawierający liczbę ofiar działań wojennych w Algierze od dnia 1 listopada 1954 roku do dnia 30 września 1955 roku. Komunikat stwierdza, że powstańcy algierscy w ciągu tego okresu stracili 2.176 zabitych i 227 rannych. Dane te nie dotyczą ofiar wśród ludności cywilnej Algieru, która nie brała udziału w walkach.

W tym samym czasie francuskie oddziały wojskowe, policja i żandarmeria straciły w Algierze 317 zabitych, 576 rannych i 28 zaginionych bez wieści.

ELIMINACJE PRZEDOLIMPIJSKI

Jugosławia — Irlandia 4:1 (3:1)

Przyjęcie u ministra Naszkowskiego

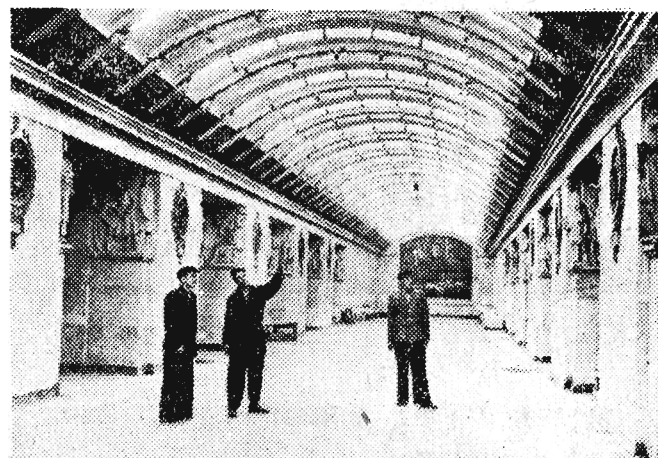
NOWY JORK (PAP). W dniu 19 bm. przewodniczący delegacji polskiej na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, Marian Naszkowski wydał w salonach hotelu Plaza przyjęcie, na które przybyło około 700 osób.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Prezydent Zapotocky powrócił do zdrowia

PRAGA (PAP). Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje, że kancelaria prezydenta Republiki Czechosłowackiej ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że prezydent republiki Antonín Zapotocky po powrocie do zdrowia wyjechał z Pragi na wypoczynek.

METRO W LENINGRADZIE



W Leningradzie ukończono budowę pierwszego odcinka metro. Wybudowany odcinek kolei podziemnej — długość 10,8 km. Na trasie wybudowano 8 stacji, wiele schodów ruchomych oraz przebito liczne tunele. Na zdjęciu: Fragment podziemnej sali stacji „Narwskaja”. Fot. — CAF.

Komunikat rządu francuskiego w sprawie Saary

PARYŻ (PAP). W dniu 19 października odbyło się posiedzenie rządu francuskiego, na którym minister spraw zagranicznych A. Pinay złożył sprawozdanie na temat sytuacji międzynarodowej. Omówił on w szczególności dwa problemy: sytuację w okręgu Saary, gdzie w niedzielę 23 października ma odbyć się plebiscyt, oraz zagadnienia związane z konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, której obrady rozpoczyna się we wtorek 27 października w Genewie.

Po posiedzeniu gabinetu wydano komunikat oficjalny, stwierdzający m. in., że członkowie rządu „potępił jedno myślnie rozsiewane przez pewne koła pogłoski, według których w razie odrzucenia „europejskiego statutu Saary” w plebiscytcie niedzielnym, odbędzie się nowe rozmowy na temat statutu okręgu Saary”. Rzecznik rządu francuskiego podkreślił w rozmowie z dziennikarzami, że jeśli „europejski statut Saary” będzie odrzucony w plebiscytcie niedzielnym, to sytuacja prawna Saary pozostanie na dal taka sama jak obecnie. W kołach politycznych podkreślają, że pogłoski potępione przez rząd francuski szerzone są w szczególności przez polityków bolszewickich.

Sport Sport Sport Sport

Ze spotkań i ligi piłkarskiej

Polonia Bytom — Ruch Chorzów 1:1 (0:0) Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Warszawa 0:1 (0:1)

Trzecie spotkanie CWKS — Stal Sosnowiec zostało przełożone na inny termin. W tabeli prowadzi Gwardia Warszawa mając lepszy stosunek bramek przed Garbarnią Kraków, CWKS-em i Włókiennikiem Łódź.

Zrzeszenie sportowe Stal zwyciężyło w II etapie współzawodnictwa festiwalowego

(3) Drugi etap współzawodnictwa festiwalowego zakończył się sukcesem sportowców zrzeszenia „Stal”, którzy w ogólnej punktacji zajęli pierwsze miejsce.

Spośród powiatowych komitetów kultury fizycznej najlepiej spisali się w tym drugim okresie pow. Mielec, zajmując pierwsze miejsce.

A oto aktualne tabele współzawodnictwa:

Table with columns for ZRZESZENIA, POWIATY, and scores. Includes teams like Stal, Górnik, Wydz. Oświaty, LZS, Zryw, Unia, Sparta, Budowlani, Kolejjarz, Włókiennarz, Start, Gwardia and various powiaty like Mielec, Lubaczów, Gorlice, Jasko, Tarnobrzeg, Krosno, Nisko, Rzeszów pow., Strzyżów, Radymno, Łańcut, Rzeszów m., Jarosław, Stalowa Wola, Kolbuszowa, Brzozów, Dębica, Przemysł pow., Przemysł m., Przeworsk, Lesko, Ustrzyki, Sanok.

Lud Indonezji domaga się ustąpienia rządu Harahapa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Djakarty, że w Semarang (największe miasto Jawy Środkowej) odbył się potężny wiec, zwołany z inicjatywy 28 partii politycznych i organizacji związkowych, w tym partii narodowej, partii robotniczej, narodowej partii ludowej i partii komunistycznej. Na wiecu przedstawiciele tych par-

ti uchwalili rezolucję domagającą się ustąpienia rządu Harahapa i utworzenia nowego rządu koalicyjnego, „który cieszyłby się poparciem większości narodu”. Uczestnicy wiecu wystali delegacje do Djakarty, aby przekazała prezydentowi i parlamentowi indonezyjskiemu dezzyderaty ludności Środkowej Jawy.

W sprawie „referendum” w Wietnamie południowym

Spisek zagrażający pokojowi w Indochinach

HANOI (PAP). Jak już donosiliśmy, ostatnio wzmożyły się konflikty polityczne w południowym Wietnamie. Rząd Ngo Dinh Diema postanowił przeprowadzić 23 bm. referendum, które ma na celu usunięcie Bao Daia ze stanowiska szefa państwa i powierzenie tej funkcji Ngo Dinh Diemowi. W odpowiedzi na to Bao Dai, który przebywa we Francji, dekretem z 18 bm. zwolnił Ngo Dinh Diema z obowiązków premiera południowego Wietnamu.

Świadczył m. in.: jest to spisek, który zagraża żywotnym interesom narodu wietnamskiego oraz pokojowi w Indochinach i w Azji południowo-wschodniej.

Spisek ten ma na celu nadanie legalnego charakteru reżimowi proamerykańskiego ugrupowania Ngo Dinh Diema, skoncentrowanie całej władzy w jego rękach i całkowite podporządkowanie jego rządu obcym imperialistom, utrwalenie podziału Wietnamu oraz przekształcenie Wietnamu południowego w amerykańską kolonię i bazę wojskową.

Ponieważ to posunięcie jest sprzeczne z żywotnymi interesami narodu wietnamskiego, występuje on zdecydowanie przeciwko temu spiskowi: kłódkę Ngo Dinh Diema.

ZE STRAJKÓW WE FRANCJI



Na zdjęciu: Manifestacja robotnicza przemysłu odzieżowego w Nantes. Fot. — CAF

Ze świata

PARYŻ. Jak donosi z Kairu agencja France Presse, premier rządu egipskiego Gamal Abdel Nasser przyjął zaproszenie Rządu Holenderskiego i po pobycie w Związku Radzieckim uda się z oficjalną wizytą do Holandii.

donosi, że kolo miejscowości Redeyef w Tunisie południowym doszło do starcia między powstańcami tuniskimi a oddziałami wojsk francuskich. Dowództwo francuskie zażądało posiłków z Gafsa. Po przybyciu ich starcie przekształciło się w kilkugodzinną bitwę.

Nowy Jork. Jak donosi agencja United Press, policja japońska aresztowała 18 bm. na wyspie Hokkaido trzech kłusowników-handlarzy którzy od czasu drugiej wojny światowej zabili w pobliżu Wypu Japońskiego około 200 tysięcy fok dla ich cennych skór. Jak wiadomo, połowanie na fok na wodach północnej części Oceanu Spokojnego jest od roku 1911 zakazane.

PEKIN. Z Tokio donoszą, że zgodnie z porozumieniem zawartym między grupą prywatnych przemysłowców japońskich a chińskimi zrzeszeniami gospodarczymi, dnia 17 bm. otwarta została w Tokio chińska wystawa gospodarcza. Na wystawie tej znajdują się obrabiarzki, urządzenia kopalni węgla, rowery, aparaty radiowe oraz wiele innych wyrobów przemysłu chińskiego.

Kłusownicy posługiwali się w czasie łowów specjalnymi armatkami. Policja, która „nakryła” nielegalnych myśliwych w ich melinie, skonfiskowała na miejscu 1100 skór fokowych. (PAP)

MOSKWA. Już wkrótce na ulicach Moskwy pojawi się nowy, komfortowy tramwaj o opływowych kształtach, produk-

Plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). Dnia 19 bm. na przedmieściu Paryża St.-Denis rozpoczęło się plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Na porządku dziennym stoi zagadnienie sytuacji chłopów i pracy partii na wsi. Referat poświęcony temu zagadnieniu wygłosił członek Biura Politycznego FPK Waldeck Rochet.

Plenum obradować będzie dwa dni.

Pakt egipsko-syryjski

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Damasku:

Dnia 20 bm. podpisany został pakt między Syrią a Egiptem. Pakt podpisał minister obrony narodowej Syrii R. Barmada i ambasador Egiptu w Syrii M. Riad. Pakt przewiduje, że wszelka agresja dokonana wobec jednej ze stron uważana będzie za akt agresji również wobec drugiej strony.

Sytuacja w Kenii

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że władze angielskie w Kenii opublikowały 19 bm. oświadczenie, z którego wynika, że obecnie około 60 tysięcy ludzi znajduje się w więzieniach. Są oni zatrzymani i skazani za udział w demonstracjach anty-brytyjskich.

RZYM. W Rzymie obradował Krajowy Komitet Obróńców Pokoju, który postanowił zwołać w dniach 17 i 18 grudnia Ogólnowłoski Kongres Obróńców Pokoju. Komitet wybrał sekretarzem Krajowego Ruchu Obróńców Pokoju senatora Ruchie Negarville na miejsce senatora Emilio Sereni, który ustąpił z tego stanowiska.

LONDYN. Z Kairu donoszą, że rząd egipski powziął decyzję zorganizowania komisji do badań atomowych. Komisja ta będzie bezpośrednio podlegała Radzie Ministrów.

LONDYN. Agencja Reutersa